

JÓZEF WIŚNIEWSKI
ur. 1933; Świętochłowice



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin; PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; Lublin; PRL; Wojskowy Klub Sportowy Lublinianka; stadion Wojskowego Klubu Sportowego Lublinianka; praca w Wojskowym Klubie Sportowym Lublinianka; sport w Lublinie; dzielnica Wieniawa; kirkut na Wieniawie; Zygmunt Budzyński; macewy

Macewy

Pewnego dnia pan Zygmunt Budzyński, ówczesny dyrektor Miejskiego Zarządu Budownictwa Mieszkaniowego - MZBM - zaproponował, żeby zrobić nad stadionem boisko piłkarskie dla młodzieży. No i zaczęliśmy to robić, buldożer przyjechał z wojska, bo chodziło o wyrównanie tego terenu, bo tam były doły takie i jeszcze dół po konstrukcji skoczni narciarskiej, zaczął to niwelować. No więc, żeby to zniwelować, to trzeba było w niektórych miejscach zebrać warstwy ziemi, żeby ją posypać w inne miejsce gdzie był dół, żeby to wyrównać. Okazało się, że macewy wychodzą. Przylecieli do mnie żołnierze, mówią, że tu wygląda na to, że tu cmentarz był. Ja o tym nie wiedziałem jeszcze wówczas. Przybiegliśmy, powiadomiliśmy Urząd Miejski, przyjechali archeolodzy, konserwatorzy, roboty zostały przerwane. Część tych macew, które tam wystawały z ziemi po tym buldożerze wyciągnięto z ziemi i zabrano gdzieś, nie wiem gdzie. No i zabroniono nam tam robić to boisko i tak został ten dziki plac, który chyba do dzisiaj tam jest.

Od strony Króla Leszczyńskiego ziemia została zabrana. Jak jest stadion Lublinianki, to on jest w zasadzie w połowie nasypany. Z tej części, od strony ulica Leszczyńskiego, została zabrana ziemia i tam nasypana, bo tam ta skarpa biegła w dalszym ciągu wzdłuż rzeki Czechówki. Praktycznie teren dzisiejszego stadionu to jest pół stadionu nasypane. Tu zabrane a tam wysypane. No i mieliśmy tego typu historie, że na przykład był mecz i w trakcie meczu kawerna się zrobiła. Po prostu zapadło się, przestrzeń taka 5 na 8 metrów, dziura ogromna, do której dwadzieścia ciężarówek piasku żeśmy musieli wsypać. Po prostu na skutek tego, że ten grunt przecież nie był stały. A less ma to do siebie, grunt, że on wypłukuje się i robi się po prostu jama, ogromna. I były takie przypadki, że nawierzchnia boiska była, a pod

spodem dziura. I nagle ktoś wpadał do środka.

Data i miejsce nagrania	2015-04-16, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"